

Amerykanie zwyciężyli, Morales złoży rezygnację

11 listopada 2019

Waszyngton osiągnął swój kolejny cel w Ameryce łacińskiej. Obalony został długoletni prezydent Boliwii Evo Morales, któremu częściowo udało się wydobyć kraj z jankeskiego jarzma i uczynić bardziej suwerennym.

https://www.youtube.com/watch?v=_blmxK46sLk

Światowe media informują, iż prezydent Boliwii Evo Morales – międzynarodowy symbol oporu przeciw amerykańskiemu imperializmowi – podaje się do dymisji. Decyzję tę ogłosił kilka godzin po tym jak wcześniej wyraził zgodę na ponowne przeprowadzenie wyborów. Niestety, ustępstwo to zostało potraktowane przez napastników jako słabość. Chwilę później pojawiły się wezwania do rezygnacji ze strony przywódców wojskowych. Wygląda na to, że tej presji Morales – być może obawiając się podzielenia losu Salvadora Allende – nie wytrzymał.

W specjalnym wystąpieniu telewizyjnym, w którym ogłosił swoją decyzję, Evo Morales przestrzegł rodaków, iż „oligarchia spiskuje przeciwko demokracji”.

Amerykańska lewicowa dziennikarka, która współpracuje z wenezuelską stacją TV TeleSur napisała na portalu społecznościowym „Twitter”, że zwycięstwo Moralesa w ostatnich wyborach było oczywiste, a on jest ofiarą „pełnego przemocy, faszystowskiego zamachu stanu”.

W zamieszkach, starciach zwolenników prezydenta z opozycją zginęły do tej pory trzy osoby, było ok. 200 rannych. Tzw. opozycjonistów wspiera Organizacja Państw Amerykańskich z siedzibą w Waszyngtonie. Operacja odsunięcia Moralesa od władzy rozpoczęła się dzień po głosowaniu, w którym uzyskał on

ponownie większość (wybory odbyły się 20 października), choć ostateczne wyniki nie zostały jeszcze przedstawione. 21 października wysoko postawiony amerykański dyplomata Michael Kozak niejako otworzył kampanię destabilizacji oskarżając boliwijskie instytucje odpowiedzialne za przeprowadzenie wyborów i liczenie głosów o „próbę pogwałcenia demokracji”.

Protesty się nasilały i stawały coraz bardziej brutalne. Udało się doprowadzić do buntu części sił policyjnych, w końcu inicjatywę opozycyjną podjęło i wojsko.

https://www.youtube.com/watch?v=A10n_UffzRg

Amerykański lewicowy dziennikarz Ben Norton, jeden z współzałożycieli The Grayzone Project, skomentował okoliczności następująco: „USA wsparło prawicowych puczystów w wojsku przeciwko demokratycznie wybranemu socjalistycznemu prezydentowi Boliwii Evo Moralesowi, pierwszej głowie państwa pochodzącej ze społeczności indiańskiej, który uzyskał reelekcję siłą 600 tys. głosów” i przypomniał innych lewicowych liderów w Ameryce Łacińskiej, którzy byli celem działań Stanów Zjednoczonych.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem Waszyngtonu można się spodziewać ustanowienia w Boliwii brutalnych prawicowych rządów.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu